

POSTANOWIENIE

Dnia 9 kwietnia 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Józef Szewczyk (przewodniczący)

SSN Rafał Malarski

SSN Jarosław Matras (sprawozdawca)

w sprawie **W. S. i M. J.**

oskarżonych z art. 157 § 1 k.k. i in.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu

w dniu 9 kwietnia 2015 r.,

wniosku Sądu Rejonowego w B. w sprawie III K [...]

w przedmiocie przekazania sprawy innemu sądowi równorzędnemu z uwagi na
dobro wymiaru sprawiedliwości

na podstawie art. 37 k.p.k.

p o s t a n o w i ł

wniosek pozostawić bez rozpoznania.

UZASADNIENIE

Wniosek o przekazanie sprawy w trybie art. 37 k.p.k. nie może być merytorycznie rozstrzygnięty, a zatem nie ma obecnie przesłanek do badania, czy przekazanie sprawy winno nastąpić dla dobra wymiaru sprawiedliwości. Stwierdzić na wstępie należy, że w trybie tym może zostać przekazana sprawa, a więc postępowanie karne, które zostanie wszczęte przez uprawniony podmiot i we właściwej – wymaganej prawem – formule. Tymczasem akta sprawy nie dają na obecnym etapie prawa do stwierdzenia, iż takie postępowanie karne zostało skutecznie wszczęte, a to oznacza, że nie ma przesłanek do stwierdzenia, iż od strony procesowej w ogóle istnieje „sprawa”. Subsydiarny akt oskarżenia jest bowiem obarczony brakiem formalnym z art. 55 § 2 k.p.k., skoro nie został on sporządzony i

podpisany przez adwokata, a **tylko przez niego podpisany** (dowodzi tego treść aktu oskarżenia oraz n.u. k.19 i 20). Ustawa procesowa wyraźnie wymaga zaś dla skuteczności tego pisma procesowego, aby zostało ono przez adwokata lub radcę prawnego „sporządzone i podpisane” (art. 55 § 2 k.p.k.). Pismo, które jest obarczone takim brakiem nie może skutecznie uruchomić postępowania sądowego, a zatem do momentu usunięcia takiego uchybienia, brak jest skargi uprawnionego oskarżyciela (art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k.). Właściwy sąd winien najpierw skontrolować istnienie wszystkich warunków formalnych, od których zależy wszczęcie postępowania sądowego, a nie poszukiwać – i to w sposób dość zawily – argumentacji dla przekazania sprawy w trybie art. 37 k.p.k. Obecnie zatem w sprawie nie ma skargi uprawnionego oskarżyciela, co wyłącza możliwość procedowania w trybie art. 37 k.p.k. Oczywiście, uchybienie to może być sanowane w trybie art. 120 § 1 i § 2 k.p.k. w zw. z art. 55 § 2 k.p.k., choć można rozważać, czy termin na usunięcie tego braku nie minął (termin 7 dni od ustanowienia adwokata do wykonania tej czynności - zob. szerzej wyrok SN z dnia 15 maja 2014 r., IV KK 2/14, OSNKW 2014, z. 12, poz. 89; powstaje natomiast kwestia ewentualnego przywrócenia terminu do dokonania tej czynności). Wobec tego, iż obecnie akt oskarżenia nie wywołuje skutku w postaci prawidłowego wszczęcia postępowania karnego, to wniosek złożony w trybie art. 37 k.p.k. nie może być merytorycznie badany.

Niezależnie od tej okoliczności stwierdzić należy, że uzasadnienie wystąpienia **nie daje także na przyszłość** przesłanki do uznania istnienia powodu do przekazania sprawy w trybie art. 37 k.p.k. (uwaga ta być może zaoszczędzi czasu sądowi na zbyteczne podejmowanie czynności w tym trybie, po ewentualnym uzupełnieniu braku formalnego). Pozbawione racji są obecne dywagacje co do konieczności przesłuchiwania sędziów, czy pracowników właściwego sądu co do prawidłowości dokumentów urzędowych. Akt oskarżenia – który określa ramy postępowania karnego – dotyczy ściśle opisanych zdarzeń, które dotyczą **przekroczenia uprawnień** przez oskarżonych w czasie zatrzymywania pokrzywdzonego (czyn z pkt 3), w czasie jego transportowania (pkt 2) oraz przetrzymywania w Komisariacie Policji (czyn z pkt 1) **poprzez bicie pokrzywdzonego**, a więc użycie siły fizycznej w trakcie czynności służbowych (zob. uzasadnienie aktu oskarżenia str. 6-7).

Skarga nie dotyczy zaś podstaw tych – dokonywanych przez policjantów - czynności służbowych, a więc prawidłowości i legalności dokumentów lub poleceń, na podstawie których te czynności były podejmowane. Nie zarzucono im bowiem sfałszowania takowych dokumentów lub też świadomego posłużenia się dokumentami nieautentycznymi. W akcie oskarżenia nie sformułowano przecież zarzutu przekroczenia uprawnień w odniesieniu do podjęcia czynności w ogóle bez podstaw prawnych, a w konsekwencji nie wnioskowano również o przeprowadzenie dowodów co do tych okoliczności; nie wniesiono także o przesłuchanie kogokolwiek z sędziów lub pracowników właściwego sądu. Faktem jest, że takie sugestie wynikają obecnie z pism oskarżyciela subsydiarnego (ściślej: osoby, która chce taki status uzyskać), ale oceniając te zamierzenia sąd winien mieć przede wszystkim na uwadze granice skargi w postępowaniu karnym (!). Subsidiarny akt oskarżenia nie został wniesiony przeciwko sędziom lub pracownikom sądu, a zatem jego przedmiotowe ramy określa tylko zdarzenie w nim opisane, a więc użycie siły fizycznej wobec pokrzywdzonego. **Z akt nie wynika, aby to sąd zezwalał na użycie siły fizycznej wobec pokrzywdzonego.** Co więcej, w ogóle nie toczyło się postępowanie co do tych okoliczności. To zaś jakie były formalne podstawy do prowadzenia tych czynności, i jakie dokumenty zostały przez policjantów uzyskane i czy są one autentyczne, winno być przedmiotem innego postępowania karnego, które może się dopiero toczyć, jeśli zostanie złożone stosowne zawiadomienie. Jest przy tym oczywiste, że w odniesieniu do przestępstwa skierowanego przeciwko dokumentom A. K. nie może uzyskać statusu pokrzywdzonego (art. 49 k.p.k. – dobrem naruszonym lub zagrożonym jest wiarygodność dokumentów urzędowych). Wszystkie te uwagi – dość oczywiste – należało poczynić, aby wykazać sądowi nie tylko zupełnie wadliwe (nieprzygotowane i pochopne) wystąpienie w trybie art. 37 k.p.k., ale co gorsze, brak właściwej analizy sprawy nawet pod kątem wymogów formalnych aktu oskarżenia, a także co do granic aktu oskarżenia, jak i wadliwą argumentację, którą zdominowało akceptowanie postulatów zawartych w czynnościach procesowych A.K. (wnioski o złożeniu wniosku w trybie art. 37 k.p.k.), bez relatywizowania tychże od strony normatywnej. Z tych powodów należało orzec jak w postanowieniu.

[1.0]